Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sobota 22 marca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 68 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Choroba min. Zamoyskiego

Warszawa, 19 marca.

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych p. Maurycy Zamoyski mimo, iż wskutek przeziębienia nie opuszcza mieszkania, kontynuuje swe prace urzędowe.

Kultura litewska.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 19 marca.

Jan Bułhak (znany artysta fotograf, prof. Uniw. Wileńskiego) i Ferdynand Ruszczyc protestują w pismach przeciw kradzieży, dokonanej przez wydawców książki, wydanej niedawno w Kownie, pt. „Vilnius", a zawierającej zdjęcia i fotografje Bułhaka, oraz plan Wilna ozdobiony rysunkami Ruszczyca — bez porozumienia się z autorami.

Cło w dolarach.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 19 marca.

Na zasadzie rozporządzenia ministra Skarbu od towarów i rzeczy, podlegających opłacie w złocie, cło może być uiszczane w dolarach.

40.000 urzędników przed redukcją.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 19 marca.

Wyniki akcji oszczędnościowej co do redukcji urzędników przedstawiają się cyfrowo w ten sposób, że do tej pory zredukowano 30.000 urzędników. Do końca czerwca br. będzie jeszcze zredukowanych około 40.000 funkcjonarjuszy państwowych.

O równość w usługach.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 19 marca.

Ministerstwo przemysłu i handlu wystosowało pismo do centrali związku kupców żydowskich w Warszawie, w którem zwraca uwagę na słaby udział kupców-żydów w podpisywaniu akcyj Banku emisyjnego. Równocześnie zaś, wskutek starań posłów żydowskich, ministerstwo spraw wewnętrznych wstrzymało wysłanie 50 rodzin żydów, obcokrajowców, z Łodzi. Czy nie przydałaby się tu zasada mojżeszowa „ząb za ząb — oko za oko"?

Przykład do naśladowania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 19 marca.

Nasze ciało oficerskie zainicjowało w Warszawie rzecz bardzo chwalebną, mianowicie wyzywanie na pojedynek, który wygrywa ten, kto więcej podpisze akcyj Banku Polskiego. Ten rodzaj pojedynku odbywa się tak, że dany pułk, szkoła, czy inspekcja wojskowa zakupuje pewną ilość akcyj, komunikując zaś o tem, wyzywa inny pułk, czy instytucję. Ze sfer wojskowych oświadczają, że tą drogą wpłynąć mogą bardzo poważne sumy, gdyż akcja ta przyjmie się napewno w całym kraju: oficerowie nasi wykażą więc raz jeszcze, jak drogie są dla nich interesy Państwa.

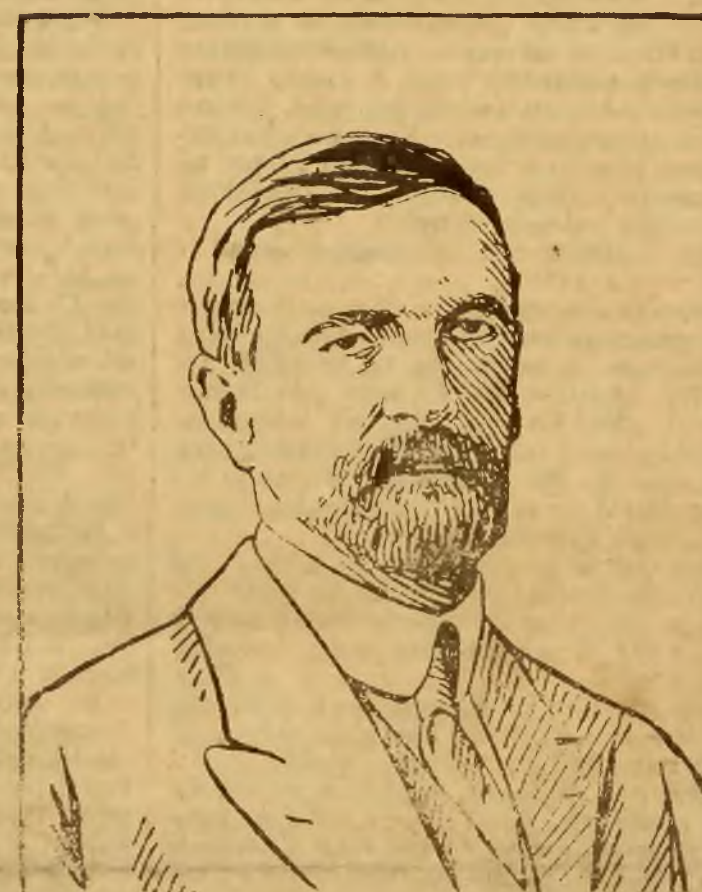
Tarcia wśród masonerji.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Wewnątrz Stowarzyszenia Wolnomyślicieli odbywa się walka między panteistami i ateistami. Tych ostatnich reprezentuje p. Hempel. Przeciwko Hemplowi, jako panteista, występuje redaktor „Myśli Wolnej" Józef Landau.

Stanisław Grabski.

b. Minister Oświaty, jeden z najwybitniejszych przewódców Dem. Narodowej.



ODEZWA

KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO.

Lista akcjonarjuszów Banku Polskiego wykazuje już przeszło 10.000 nazwisk. Nie zawiodła więc wiara, że szerokie warstwy społeczne odczuwają ważne znaczenie instytucji, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce. Niema najmniejszej wątpliwości, że w dalszym ciągu lista akcjonarjuszów będzie stale wzrastała, dzięki czemu dotychczasowy przebieg zapisów może świetnie osiągnąć zamierzony cel rozmieszczenia miljona akcyj. Jednakże potrzeba na to chociażby kilku miesięcy czasu, którym, niestety, nie rozporządzamy, gdyż Bank musi już powstać w najbliższym miesiącu, zaś ostateczny termin zapisów, oznaczony na koniec marca, przedłużony być nie może. Wobec tego wzywamy tych, którzy dotychczas akcyj Banku nie nabyli, aby uczynili to czemprędzej, koniecznie przed upływem bieżącego miesiąca.

DLA UŁATWIENIA WIĘKSZYCH ZAPISÓW USTALIŁ PAN MINISTER SKARBU NASTĘPUJĄCE WARUNKI:

1) **Termin zapisów na akcje pozostaje bez zmiany.**

2) **Przy zapisach na 25 sztuk akcyj i wyżej, wpłaty mogą być dokonane ratami, z zachowaniem następujących warunków:**

   a) **subskrybujący winien do dnia 31 marca r. b. pokryć przynajmniej 40 procent ceny subskrybowanych akcyj do 1 maja r. b. — 60 procent, do 1 czerwca r. b. — 80 procent, do 1 lipca resztę należności;**

   b) **przypadająca na subskrybowane akcje należność oprocentowaną zostanie, począwszy od 1 kwietnia r. b. w wysokości 1 procent miesięcznie, licząc rozpoczęty miesiąc za pełny. Procenty podlegają uiszczeniu przy zapłacie ostatniej raty.**

3) **Prawo dokonywania wpłat na warunkach pod 2) przysługuje również subskrybentom, którzy zapisali się na 25 akcyj lub więcej na warunkach z dnia 26 stycznia r. b.**

Warszawa, dnia 17 marca 1924.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO:

(—) Stanisław Karpiński, prezes (—) X. Stanisław Adamski,
(—) Zygmunt Chrzanowski, (—) Dr. Jan Kanty Steczkowski,
(—) Dr. Franciszek Stefczyk.

Sprawa żyrardowska.

Uciekają przed prawdą i dalej szerzą kłamstwa.

Kraków, 20 marca.

Onegdaj na podstawie telefonicznych wiadomości z Warszawy, podaliśmy krótkie sprawozdanie z posiedzenia wyłonionej przez Komisję budżetową podkomisji do zbadania zarzutów wysuniętych przez p. Moraczewskiego przeciw b. ministrowi Kucharskiemu w t. zw. sprawie żyrardowskiej. Już z tego krótkiego sprawozdania było widoczne wycofanie się oszczerców z akcji, mającej na celu tylko względy agitacyjne. Ze szczegółów zaś poprzednio nie podanych, wypływają oszczercze zamiary lewicy jeszcze znacznie wyraźniej. Przedewszystkiem na omawiane posiedzenie podkomisji nie zjawił się poseł Pączek (P. P. S.), który akta sprawy badał. ale p. Moraczewski, który już nie zgłaszał żadnych wniosków, wysuwanych poprzednio przez p. Pączka (wniosków, nota bene, trąbionych już przed kilkoma dniami przez pewne pisma w Krakowie), lecz tylko zgłosił jeden jedyny wniosek, który też został przez podkomisję jednomyślnie uchwalony, a mianowicie wniosek tej treści:

„Kwoty 2.518.000 złp. nie należy wstawiać do budżetu na rok 1924".

Co oznacza ten wniosek? Kwota powyższa, to zwrot zwaloryzowanej pożyczki żyrardowskiej. Zrezygnowanie z wstawienia tej kwoty do budżetu jest właściwie stwierdzeniem, że zarzut przeciw b. min. Kucharskiemu był pozbawiony wszelkiej prawnej podstawy. Takie więc postawienie przez p. Moraczewskiego oznacza całkowite wycofanie się z afery i zupełną kapitulację przed faktami i argumentami.

Lewica jednak przyznać się do kapitulacji otwarcie nie chciała i dlatego nie głosowała następnie za wnioskiem posła Romockiego (wniosek ten był u nas już zamieszczony), który stwierdzał to pozytywnie.

Wobec zaś tego, że do podkomisji obok przewodniczącego, wchodzi aż trzech członków z lewicy, a tylko dwóch z prawicy, wniosek, chociaż właściwie miał większość, bo lewica wstrzymała się od głosowania, został uznany tylko za wniosek mniejszości i w tej formie, przy nieistnieniu innego wniosku, wejdzie pod obrady pełnej Komisji budżetowej.

W ten sposób lewica wycofała się ze sprawy żyrardowskiej, na gruncie jedynie możliwym do jej rzeczonego wyjaśnienia. Zato socjaliści zgłaszają wniosek na plenum Sejmu o pociągnięcie b. ministra Kucharskiego przed Trybunał Stanu. Wniosek taki ma cel czysto demonstracyjny. Chodzi o to, żeby brukowe pisma mogły już z góry i potem przez długi czas pisać, że w Sejmie żądano pociągnięcia do odpowiedzialności ministra „endeckiego".

Należy ostrzedz szeroki ogół przed szantażem, jaki się w tej sprawie uprawia. Metodę stosuje się tu taką: Zgłasza się oszczerczy wniosek w Sejmie; wniosek nie zawierający ani źdźbła prawdy, a następnie krzyczy się w pismach: okradanie Skarbu Państwa, korupcja i t. d. Wszystko to idzie w formie sprawozdania z obrad Sejmu. Nie można więc nawet oszczercy pociągnąć przed kratki sądowe, gdyż on tylko relacjonował to, nad czem w Sejmie radzono, lub o czem tylko mówiono.

Tak się rzuca oszczerstwa i w ten sposób urabia opinję w chwili, gdy lewica po wejściu do gabinetu gen. Sikorskiego, nabrała wielkiej ochoty do zupełnego opanowania rządów.

A jak się przedstawia prawda w sprawie żyrardowskiej? Otóż w świetle ścisłych faktów, ustalonych przez posła Romockiego, który rzecz badał, jest ona następująca: Zaczepiony przez lewicę układ w sprawie pożyczki żyrardowskiej został zawarty dnia 15 sierpnia 1923 r., tj. w czasie, kiedy dla waloryzacji pożyczek udzielanych przez Skarb żadnej podstawy prawnej nie było. Układ zawarty przez b. ministra p. Kucharskiego był dla Skarbu zupełnie pomyślny. **Uzyskanie 17 proc. zwaloryzowanej sumy pożyczonej było układem pomyślniejszym, aniżeli w większości układów w tych czasach zawieranych przy spłacaniu długów dawnych.** Że dla waloryzacji pożyczek nie istniały podstawy prawne, wynika to z okoliczności, iż wnioski o waloryzację pożyczek PKKP. zostały wysunięte i przyjęte w Sejmie dopiero w grudniu r. 1923.

Wprawdzie zwaloryzowana na 448.484 fr. szw. należność od Zakładów Żyrardowskich przy samem regulowaniu należności uległa znacznej redukcji, ale jeżeli się tak stało, to przyczyną tego był spadek marki polskiej w okresie od 17 sierpnia do 17 grudnia.

Do tego sprawozdania posła Romockiego, to jeszcze wypada dodać, że pierwszym, który podniósł i wcielił w życie zasadę waloryzacji podatków i pożyczek państwowych był właśnie b. minister skarbu p. Kucharski. B. minister Skarbu stoczył o zwycięstwo tej zasady zaciętą walkę, w której był właśnie zwalczany nieubłaganie jeszcze w październiku i listopadzie i grudniu z. r. przez tych, którzy dziś dopiero nawróciwszy się do waloryzacji, gorliwość w jej obronie posunęli aż tak daleko, że zarzucają twórcy waloryzacji, dlaczego to on nie waloryzował już... w sierpniu.

Zarzuty szyte zbyt grubemi nićmi. Hola, panowie! Nie uda się wam rzucaniem oszczerstw zacieranie tej prawdy, że fundamentem dokonywującej się obecnie sanacji Skarbu jest waloryzacja, przed którąście ostrzegali społeczeństwo... w braku argumentów drwinami: waloryzacja, multiplikacja i t. d.

Przed upadkiem Mac Donalda.

Londyn. (Tel. od wł. koresp.).

Rząd Mac Donalda ma przed sobą b. ciężki tydzień. Gabinet musi co noc odbywać konferencje, aby się przygotować na ataki Izby w dniu następnym. W najbliższym czasie rozpocznie się debata nad odrzuceniem Singapore jako bazy operacyjnej dla floty angielskiej. Przy dyskutowaniu tej sprawy znajdą się w opozycji liczni dotychczasowi zwolennicy rządu. Liberali będą interpelowali rząd w sprawie budowy nowych pięciu krążowników. Następnie wejdzie na porządek dzienny niebezpieczna dla rządu sprawa ustawy o minimalnem uposażeniu górników.

Na skutek odrzucenia wniosku paru posłów z Partji Pracy w sprawie zredukowania armji z 161 na 100 tysięcy ludzi, udzielił Mac Donald wyjaśnienia, że Anglja jest zwolenniczką powszechnego rozbrojenia, jednak nie może pośród uzbrojonego świata sama pozostać bezbronna i dlatego o zredukowaniu armji nie może być mowy.

Izba wyższa przyjęła głosami 56 przeciwko 19 zaproponowaną przez lorda Curzona rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu wstrzymania przez rząd budowy portu w Singapore. W uzasadnieniu tego wniosku podniósł lord Curzon, że rząd w swojej polityce obronnej nie uwzględnił ważnych interesów kolonij angielskich.

Londyn. (AW.).

Wniosek stronnictwa liberalnego domagający się skreślenia pozycji dotyczącej budowy pięciu nowych krążowników został w Izbie gmin odrzucony głosami 304 przeciwko 114.

Narady Francji nad armją.

Paryż. (AW.).

Onegdaj na porządek dzienny w Izbie posłów weszła sprawa ogólnej organizacji siły zbrojnej. Sprawozdawcą był pułkownik Fabry, który w mowie swej podniósł 4 nauki, jakie dała wojna Francji, tyczą się one: 1) kwestji obrony granic, 2) wyzyskania wszystkich źródeł pomocniczych kraju dla obrony narodowej, 3) wciągnięcia kolonij z ich bogactwami w akcję obronną, 4) sukcesów polityki, która powinna uzyskać na wypadek wojny poparcie jak największej ilości w kraju. W dalszym ciągu wskazał Fabry na konieczność stworzenia takiego systemu mobilizacji, któryby na wypadek wojny nie zawiódł; pod koniec swoich wywodów przypomniał sprawozdawca ducha militaryzmu odwetowego, jaki żywią Niemcy dla Francji.

Francja się broni.

Paryż. (AW.).

Morgan przyjął na pokładzie swego jachtu kilku dziennikarzy. Na zapytanie o cel podróży, Morgan oświadczył, że nie miesza się w aktualne sprawy polityczne, lecz uważa za swój obowiązek poparcie akcji, zmierzającej do obrony franka przeciwko spiskom na niego. Francja, oświadczył Morgan, może zawsze liczyć na Stany Zjednoczone. Ameryka widzi we Francji główną ostoję i obronę swobód obywatelskich.

Bruksela. (AW.).

Według doniesień Havasa, Prezydent ministrów Theunis wskazał Izbie na konieczność pokrycia budżetu na rok 1925 zwyczajnymi dochodami. W tym celu musi nastąpić ustanowienie nowych źródeł dochodu w wysokości 400 miljonów franków. Porozumienie między aljantami jest konieczną podstawą szybkiego i zadawalniającego rozwiązania sprawy reparacji, oraz najlepszą rękojmią definitywnego pokoju.

Paryż. (Tel. od wł. koresp.).

Termin wyborów nie jest jeszcze ustalony „Echo de Paris" mówi o 18 maja, jako dniu wyborów, gdy inne dzienniki o 11 maja.

Buta niemiecka.

Gdańsk. (AW.).

„Baltische Presse" donosi, że Gdańskie stowarzyszenie teologiczne zamierza zwołać we wszystkich gminach ewangelickich wolnego miasta zebranie protestacyjne przeciwko rozstrzygnięciu Rady Ligi w sprawie składów amunicyjnych w Holmie. Odnośne rezolucje mają być odczytane z ambon i przesłane przewodniczącemu międzynarodowego kongresu ewangelickiego, arcybiskupowi Söderblom w Upsali. W związku z tem „Balt. Presse" zapytuje, czy pobożni teologowie gdańscy protestowali również przeciwko pruskim składom amunicji w Gdańsku.

Londyn. (AW).

Aktorzy Obermergau, odbywający turnee po Ameryce przyjęci zostali przez prezydenta Coolidgea. Przewodniczący delegacji aktorów niemieckich wygłosił do Prezydenta przemówienie, w którem poruszył kwestje ściśle polityczne, domagając się interwencji Prezydenta na rzecz cierpiących Niemiec. Prezydent Coolidge nie przyjął memorjału, który mu chcieli wręczyć Niemcy i odszedł do innej delegacji. Nazajutrz aktorzy otrzymali list od Prezydenta, w którym Coolidge dziękuje im za wizytę, zwraca jednak uwagę, iż nie jest we zwyczaju, aby prezydent Stanów Zjednoczonych odbierał petycje od osób obcej narodowości z pominięciem zwykłej drogi dyplomatycznej i dlatego nie mógł przyjąć wręczanego mu adresu.

Komedja grecka.

Ateny. (Tel. od wł. koresp.).

Dzisiaj przedstawił się nowy rząd grecki Zgromadzeniu Narodowemu. Rząd przedstawił projekt ustawy, zmieniający dotychczasową oficjalną nazwę państwa greckiego „Królestwo Hellady" na „Państwo heleńskie". Od dnia 16 bm. wszystkie rozporządzenia podpisuje już regent w imieniu państwa, a nie w imieniu króla.

Cesarz japoński umiera.

Nowy Jork. (AW.).

Jak słychać, cesarz Japonji leży obecnie w agonji.

Z CAŁEJ EUROPY.

OKRĘTY WOJENNE WŁOSKIE NA DUNAJU.

Bratysława. (Alfa). W drugiej połowie marca odwiedzi kilka wojennych okrętów włoskich kolejno następujące porty dunajskie: Konstancję, Ruszczuk, Białogród, Budapeszt, Bratysławę, Wiedeń, Liniec i ewentualnie także Pasów. Cel tej wizyty jest czysto kurtuazyjny, jak zapewnia „Brat. Denik".

OBCE SZKOŁY ŚREDNIE W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (Alfa). Wobec utrzymujących się wciąż jeszcze pogłosek o tem, jakoby na terytorjum Rzpltej Czechosłowackiej utrzymywano mnóstwo średnich szkół obcych, stwierdzają obecnie „Narodni Listy", na podstawie danych urzędowych, że dziś istnieje w republice tylko rosyjskie gimnazjum w Pradze, gimnazjum rosyjskie niereform. w Mor. Trzebowie, oraz francuskie gimnazjum realne w Pradze. Innych średnich szkół, a więc ani ukraińskich tam niema. Za granicą utrzymują dziś Czesi średnie szkoły cztery, a mianowicie w Wiedniu, Petrowcach (SHS), Dijonie i Saint Germain.

O całość zagadnienia.

Kraków, 20 marca.

Wczoraj uchwalił Sejm wniosek wszystkich klubów polskich, wzywający Rząd, „aby w związku z załatwieniem sprawy Kłajpedy i upośledzeniem praw polskich w Gdańsku, zajął się w całości i z największą usilnością całokształtem sprawy zapewnienia Polsce, w myśl orędzia Prezydenta Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 i uchwały Prezesów Rządów Anglji, Francji i Włoch w Wersalu dnia 3 czerwca 1918 r., wolnego i pewnego dostępu do morza“.

Za wnioskiem głosowali wszyscy posłowie polscy, przeciw głosowali posłowie ukraińscy i białoruscy, posłowie żydowscy i niemieccy opuścili salę posiedzeń sejmowych na czas głosowania.

Powyższy wniosek jednomyślnie poparty przez wszystkie polskie stronnictwa jest, naszem zdaniem, aktem dużego znaczenia politycznego. Znaczenie to jest podwójne: bliższe i dalsze.

Bliższe znaczenie wypływa z faktu, że sprawa Kłajpedy nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Niepomyślna dla nas decyzja Ligi Narodów jest tylko opinją dla Rady Ambasadorów, do której i jedynie do której należy prawnie decydowanie o losach Kłajpedy. Niekorzystne zatem załatwienie tej sprawy w Lidze Narodów może być naprawione na terenie Rady Ambasadorów. Pod tym względem uchwała Sejmu ma te wartość, że daje moralne poparcie Rządowi w jego wysiłkach, jakie niewątpliwie podejmie dla pełnego zabezpieczenia polskich żądań w mającej nastąpić ostatecznej już decyzji Rady Ambasadorów.

Ale waga omawianej uchwały sejmowej wybiega znacznie jeszcze poza ramy wyżej określone. Przedewszystkiem pierwszorzędnego znaczenia jest przyjęcie jej przez wszystkie kluby polskie, gdyż oznacza to, że na punkcie zagadnienia, mającego podstawowe znaczenie dla mocarstwowej przyszłości Polski, panuje w całym naszym narodzie jednomyślność. Drugie jeszcze ważniejsze znaczenie uchwały sejmowej wypływa z zasadniczego ujęcia zagadnienia, jakie zostało w niej przeprowadzone.

Przytaczany przez nas wniosek klubów polskich łączy słusznie sprawę Kłajpedy ze sprawą Gdańska, traktując je na gruncie podstawowego problemu uzyskania przez Polskę pełnego i nieskrępowanego dostępu do morza. Ten dostęp do morza był nam przyobiecany. Przed powstaniem Polski narzucał się on mężom stanu Europy i Stanów Zjednoczonych jako niczem niezastąpiona konieczność. Posiadanie przez Polskę dostępu do morza wiązało się wówczas integralnie z samem pojęciem jej istnienia jako państwa niepodległego. Tak było w chwili narodzin Polski.

Później sprawa została zaciemniona. Zbudowano przed Polską na drodze do morza barykadę w postaci wolnego miasta Gdańska. Dziś zaś chce się ją pozbawić wszelkich praw do Kłajpedy. Odpychanie Polski od Bałtyku przeprowadzane jest na wielką skalę. Bo tak się właściwie rzecz przedstawia i należy sobie z tego zdać sprawę.

Ale jeśli tak jest, jeśli ciała wyłonione przez zwycięzców w wojnie światowej, to jest Konferencja pokojowa w Wersalu, a następnie Liga Narodów i Rada Ambasadorów pozbawiają nas praw, które były uważane za słuszne jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości państwowej, jeśli spychają nas ze stanowiska, które już wówczas mogliśmy uważać za ostatecznie wywalczone, — to czyż w tych warunkach nie mamy prawa apelować bezpośrednio do samych zwycięzców i powołać się na prawa, jakie nam uroczyście były zapewnione.

A odwołując się do przyrzeczeń zwycięzców w wojnie światowej, musi Polska wskazać im na całość zagadnienia, uprzytomnić im fakt, że 30-to miljonowy naród nie da się pozbawić dostępu do morza, nie da się odepchnąć od Bałtyku, z czem jest związany jego los, jako wielkiego narodu.

Odparte oszczerstwo na b. Ministra Skarbu

Komisja przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem posła Moraczewskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Sejmowa Komisja budżet. zakończyła III. czytanie budżetu Ministerjum przemysłu i handlu. W dziale 16 p. t. Państw. fabr. zw. azot. w Chorzowie zredukowano pozycję czystego dochodu z 1,444.000 złp. na 121.500 złp. W art. 4 dywidendę od Sp. akc. „Międzynarodowe wodociągi“ zmniejszono z 6.624 złp. na 555 złp., przyczem wybrano subkomisję dla zaznajomienia się ze szczegółami dotyczącemi tej pozycji.

Na wniosek pos. Romockiego (Chrz. Dem.) w sprawie rozpatrywania zwrotu pożyczki udzielonej Zakładom żyrardowskim, Komisja budżetowa postanowiła przejść do porządku nad wnioskiem p. Moraczewskiego.

Ulgi w opłatach paszportowych.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu następujące ulgi w opłatach za paszporty:

1) Emigranci za oceanu, o ile nie korzystają na mocy ustawy z paszportów bezpłatnych, opłacają 25 franków złotych. Paszporty takie wydaje Państw. Urząd emigracyjny. Z ulg tych nie korzystają jednak osoby, opłacające państwowy podatek dochodowy w wysokości 2 proc. i wyżej, oraz osoby będące na utrzymaniu rodziców opłacających ten podatek w wysokości 4 proc. i wyżej. 2) W ciągu roku wydanych będzie 3000 paszportów za opłatą 25 fr. zł. łącznie z zezwoleniem na wyjazd dla osób wyjeżdżających na studja naukowe, lub niezamożnych kuracjuszów. 3) W ciągu roku wydanych będzie za opłatą 100 fr. zł. 3.000 paszportów ulgowych łącznie z zezwoleniem na ponowny wyjazd lub z uprawnieniem do wielokrotnego wyjazdu w ciągu 6 miesięcy dla osób wyjeżdżających w celach handlowych.

Wysokość opłaty za wizy dla obywateli zagranicznych oznaczy Min. spr. zagran. w porozumieniu z Min. przem. i handlu. Od osób, które wracają do Polski za paszportem emigracyjnym, lub takim, którego termin już upłynął, pobierana będzie pełna opłata paszportowa w wysokości 500 złp.

Koniec podwyżek cła na papier.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Sejmowa Komisja przem. handl. załatwiła wniosek pos. Pruszyńskiego w sprawie zamiaru podwyższenia ceł na papier drukarski. Komisja zaakceptowała dokonaną już podwyżkę cła z 20 na 40 proc. i uchwaliła wezwać Rząd do zatrzymania stawek celnych od papieru na tej wysokości. Następnie w III czytaniu przyjęto projekt ustawy o popieraniu przemysłu ludowego.

Nieudały wyjazd za ocean.

39 osób aresztowanych w pociągu.

Warszawa. (Tel. od wł koresp.).

Wczoraj wieczorem na dworcu głównym liczny zastęp agentów policyjnych dokonał rewizji pociągu odchodzącego do Gdańska, a uwożącego z kraju wielu emigrantów za ocean. Wynikiem ścisłej rewizji było aresztowanie 39 osób. Zachodzi podejrzenie, że aresztowani, chcąc uniknąć poboru do wojska, zamierzali wyjechać do Ameryki, zaopatrzeni w fałszywe paszporty. Stwierdzono, że w Warszawie oddawna odbywają się takie praktyki ułatwiające poborowym przekroczenie granic Państwa.

—o—

Dziennikarze polscy w Paryżu.

Paryż 20 marca.

W lokalu „Matina“ odbyło się przyjęcie **Syndykatu korespondentów polskich w Paryżu.** Po zwiedzeniu redakcji i urządzeń naczelny redaktor pisma senator Jouvanel wygłosił przemówienie, nacechowane głęboką **sympatją dla Polski,** obiecując dziennikarzom polskim w Paryżu wszelką pomoc przy pełnieniu ich obowiązków zawodowych. Przewodniczący Syndykatu, Kleczkowski, w odpowiedzi podziękował imieniem kolegów za wystosowane przez dyrektora „Matina“ słowa serdecznej przyjaźni, wyrażając nadzieję, że obustronna współpraca może się przyczynić do ustalenia między narodem francuskim a polskim stosunków normalnych. Z kolei najstarszy dziennikarz polski w Paryżu, Antoni Potocki, zwrócił uwagę na znaczenie kolejnego pobytu emigracji polskiej we Francji, specjalnie na znaczenie emigracji obecnej, dającej Francji robotników rolnych, którzy dzięki gościnności Francji przyczynią się do wzmocnienia gospodarczego Francji.

Rozprawa o rzekomą inwigilację.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszej rozprawie przeciw por. Lisowi-Błońskiemu o fałszywy donos na maj. Pieczonkę, zeznawał jako świadek pos. Jan Zamorski, który stwierdził, że znajomość jego z maj. Pieczonką jest bardzo luźna. Przedmiotem dwóch rozmów, jakie z nim prowadził była jedynie sprawa inflacji marki oraz sanacji Skarbu. Z organizacjami młodzieży, świadek nie ma żadnego kontaktu, nie mógł więc o nich rozmawiać z maj. P., a tem bardziej nie mówił z nim o sprawach wojskowych, których wobec obcych ludzi z zasady nie porusza.

Maj. Trapszo zeznał, że odnośnie do por. Błońskiego prowadził dochodzenia o naruszenie tajemnicy służbowe z powodu przedostania się sprawy maj. Pieczonki do prasy. Wogóle oskarżony — zdaniem świadka — nie umie się syntetyzować, a w swej nadwrażliwości dopatruje się wszędzie, Bóg wie czego. Świadek nie przypuszcza, by fakt wydania rozkazu inwiligacji p. Piłsudskiego był możliwy. Por. Błońskiego zna świadek jako swego podwładnego. Bywał on nieścisły i nie zawsze zdawał sobie z tego sprawę, co robi. Najbardziej uderzającym jest fakt, że por. Bł. oburzył się na rzekomy rozkaz inwiligacji, ale raportował o tem dopiero po 10-ciu dniach (!). Świadek podejrzywa, iż oskarżony złożył raport nie z własnej inicjatywy, ale pod wpływem osób postronnych.

Zeznania innych świadków nie zawierają materjału do sprawy, ale bardzo nieprzychylnie świadczą o stosunkach wśród t. zw. „Piłsudczyków“ w wojsku. Ludzie ci, przeważnie z formacji legionowej pochodzący, zajmują się wszystkiemi sprawami a więc reformą rolną na wzór bolszewicki, mniejszościami narodowemi, federalizmem itp. które nie mają nic wspólnego z wojskiem.

Wyjazd posła Chłapowskiego.

Warszawa. (AW).

Jak się dowiadujemy, poseł Chłapowski — którego nominacja została definitywnie postanowiona wyjeżdża dzisiaj do Paryża.

Ruska afera szpiegowska.

Lwów. (AW.).

Śledztwo w sprawie o rzekome pobicie Besarabowej w areszcie policyjnym prowadzone przez sędziego Angielskiego, zostało dziś ukończone, a akta odesłane do prokuratorji.

W związku ze szpiegostwem, uprawianem przez Besarabowę, aresztowano we Lwowie i Rzeszowie szereg osób.

Szykanowanie ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Komitet wychodźtwa polskiego z Litwy kowieńskiej przesłał do Rady Ligi Narodów memorjał, w którym wskazuje na znęcanie się władz litewskich nad ludnością polską. Memorjał zwraca uwagę na zakaz używania języka polskiego w kościołach, zamykanie szkół polskich, uwięzienie 200 Polaków i znęcanie się nad nimi, utrudnienia paszportowe i opcyjne itp. Memorjał zwraca się z prośbą do Rady Ligi Narodów o sprawdzenie stanu rzeczy i zabezpieczenie opieki nękanej ludności polskiej.

Polskie klejnoty.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

„Express Poranny“ zamieszcza dzisiaj notatkę, w której zaznacza, że opinja publiczna zaniepokojona jest, **co się stało z klejnotami, oddanemi Polsce przez Rosję sowiecką jako zastaw za należną Polsce kwotę 23 miljonów rubli złotych.** Klejnoty te mają być sprzedane konsorcjum zagranicznemu za połowę należytości, za jaką były zastawione, tj. za 11 i pół miljona rubli złotych, na mocy prywatnej umowy wobec niewykupienia ich przez Rosję.

Nasze układy z Niemcami.

Rozmowa z pełnomocnikiem Rzeczypospolitej p. prezesem Prądzyńskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18 marca.

Z naszym niemieckim sąsiadem ciągle trwają narady i pertraktacje co do całego szeregu spraw pierwszorzędnej doniosłości dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, a szczególnie ważnych dla ziem b. zaboru pruskiego.

Z prośbą o wyjaśnienia nam stanu naszych rokowań z Niemcami zwróciliśmy się do pełnomocnika rządu, p. Witolda Prądzyńskiego, prezesa od działu prokuratorji w Poznaniu, b. szefa departamentu sprawiedliwości dla ziem zachodnich.

Rokowania w Genewie, Warszawie i Berlinie.

Rokowania polsko-niemieckie — wyjaśnia nam p. Prądzyński — zostały ostatnio kontynuowane na podstawie deklaracji rządu polskiego, złożonej Lidze Narodów w grudniu roku 1923. Rokowania odbywały się w trzech miejscach. Częściowo w Genewie, gdzie chodziło o wyjaśnienie § 3 i 4 traktatu o zmniejszościach, paragrafów mówiących o tem, jakie osoby muszą być uznane przez Polskę za obywateli polskich. W drugiem miejscu rokowań, Warszawie, pertraktowano co do optantów, to jest tych Niemców w Polsce, którzy obrali sobie obywatelstwo niemieckie, dalej co do t. zw. obrotu prawnego itd. Trzeciem miejscem rokowań — Berlin. Tam układamy się w sprawie zwrotu aktów i archiwów, oraz częściowego zwrócenia Polsce tych sum, które wydała ona na renty dla inwalidów z wojny światowej, uszkodzonych cieleśnie w wojsku niemieckiem. Sprawą wszelako najwięcej bodaj obchodzącą opinję publiczną była sprawa optantów.

Rokowania w Warszawie zostały zerwane z powodu sprawy optantów.

— Jaki jest bieg rokowań?

— Jeżeli chodzi o konferencję warszawską, to zawarto na niej umowy, dotyczące obrotu prawnego, wzajemnej pomocy nad małoletnimi i w przedmiocie przejęcia i wprowadzenia rejestru aktów stanu cywilnego. Jednakowoż ważna sprawa opcji utknęła na martwym punkcie.

— Co było powodem zerwania rokowań w tej sprawie?

— Rozeszło się przedewszystkiem o. kwestję, czy osoby, które opowiedziały się za obcem poddaństwem, mają prawo na pozostawanie w kraju, którego nie są obywatelami. I ta to głównie kwestja i szereg pomniejszych wywołało taką różnicę zdań u obu delegacyj, że nie było nadziei, aby udało się osiągnąć porozumienie. Wyłoniła się wtedy na konferencji myśl, aby sprawy sporne oddać do rozstrzygnięcia przez arbitraż.

Stanowisko polskiej delegacji?

— W jaki sposób?

— Delegacja polska zaproponowała złączenie ze sobą wszystkich kwestyj, dotyczących obywatelstwa. Proponowaliśmy przytem zawarcie w tych sprawach specjalnego układu. Pośrednikiem między obu stronami proponowany był prezes mieszanego trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska, prof. Kackenbeck, który, w razie sporu, miałby rolę arbitra, decydującego swem orzeczeniem sprawę.

Niemiecki projekt godził w naszą niezawisłość i godność państwową.

— I cóż na to delegacja niemiecka?

— Delegacja niemiecka propozycję naszą odrzuciła i oświadczyła, że żadnego układu (konwencji) sobie nie życzy i staje na stanowisku, że należy powołać dla Polski międzynarodową komisję kontrolną, któraby przez lat 10 sprawdzała, w jaki sposób obchodzi się Polska z niemieckimi optantami.

— Oczywiście projekt niemiecki został odrzucony przez pana Prezesa?

— Tak jest. Delegacja polska uznała go za godzący w naszą niezawisłość i godność państwową.

Poparcie tezy polskiej przez Francję, Czechy i Hiszpanję.

— I tu nastąpiło zerwanie rokowań. I cóż Niemcy dalej?

Niemcy natychmiast udali się do Genewy, chcąc uzyskać u Ligi Narodów przekazanie spraw związanych z obywatelstwem orzeczeniom trybunału międzynarodowego w Hadze, a co do optantów, to chcieli skłonić Ligę do obdarzenia Polski komisją kontrolną. W Lidze odzywały się głosy, skłaniające się do punktu widzenia niemieckiego **pod wpływem jednak poparcia nas przez Francję, Czechy i Hiszpanję, zmieniła się atmosfera w Lidze** na tyle, że przedstawiciel Anglji, lord Parmoor, postawił wniosek, który został następnie uchwalony, a który w całości uznaje tezę polską.

Zwycięstwo stanowiska polskiego.

W myśl niego wyłączyła Liga sprawy, dotyczące §§ 3 i 4 traktatu o mniejszościach z pod własnej kompetencji i poleciła je połączyć ze sprawami, związanemi z § 5 tegoż traktatu. Następnie zaleciła Liga obu rządom: polskiemu i niemieckiemu, prowadzenie dalej rokowań pod protektoratem prof. Kackenbecka, któryby był — w myśl tezy polskiej — medjatorem, a w razie sporu — arbitrem. Żadnej egzekutywy Liga arbitrowi nie daje. Rokowania w myśl polecenia Ligi mają być ukończone na 1 czerwca r.b. Niemiecka teza komisji kontrolnej została w całości odrzucona.

Polska może się pozbyć optantów jeszcze przed ukończeniem rokowań.

— Czy pan Prezes w orzeczeniu Ligi widzi znamiona zwycięstwa polskiego?

— Stanowczo tak. Ale jeszcze jednej rzeczy nie podałem — oświadczył p. Prądzyński. — Oto pełnomocnik Polski oświadczył w Genewie, że państwo nasze nie przyjmuje wobec Ligi zobowiązania co do niewydalania optantów aż do czasu rozstrzygnięcia sporu, choć stawia sobie Polska moralny obowiązek nie stwarzania faktów dokonanych.

— A więc?

— Jeśli więc optanci są uciążliwymi obcokrajowcami, tedy nic nie uszczupla praw Polski do pozbycia się ich.

Podziękowałem p. Prezesowi za łaskawe informacje, kończąc na tem rozmowę.

W. Drozdowski.

O książki polskie dla Wołynia.

Równo, 17 marca.

Na Kresach Wschodnich wogóle, a na Wołyniu w szczególności, daje się odczuwać ogromny brak polskich książek szkolnych i do czytania. Nierzadko zdarza się, że w klasie jest tylko jedna książka dla wszystkich uczniów, bibljoteczki szkolne są bardzo nieliczne, a bibljoteki wiejskie należą do rzadkości. Środkami miejscowej ludności polskiej nie da się wiele zrobić, gdyż jest obarczona tak licznemi i ważnemi zadaniami, że nie może im podołać. Stąd cała Polska musi pomódz w szerzeniu kultury polskiej na Wołyniu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że każdy dom polski posiada pewną ilość książek, leżących bezużytecznie. Gdyby te wszystkie książki skierowało się na Wołyń, ułatwiłoby to młodzieży szkół powszechnych i średnich należyte korzystanie z nauki i zakładanie bibljotek wiejskich.

Dlatego zwracam się z gorącym apelem do wszystkich dyrekcyj szkół średnich i powszechnych, do całego nauczycielstwa polskiego, do wszystkich organizacyj oświatowych i do wszystkich ludzi, rozumiejących znaczenie książki polskiej, aby zajęli się zbiórką polskich książek szkolnych i do czytania tak wśród młodzieży szkolnej, jak i wśród ogółu społeczeństwa. Pragnę doprowadzić do tego, by na Wołyniu każdy uczeń posiadał książkę polską, by każda szkoła miała bibljoteczkę szkolną i by w każdej szkole znajdowała się bibljoteka dla dorosłych.

Wiem, że szereg szkół organizuje już taką zbiórkę. Chodzi tylko o to, aby ta zbiórka była powszechna, gdyż tylko w tym wypadku przyniesie pożądane wyniki. Zebrane książki proszę nadsyłać na własny koszt do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem.

Wincenty Sikora, Kurator Okr. Szk. Wołyńskiego.

TEATR BAGATELA.

Przyjaciółka Pana Ministra.

Komedja w 3 aktach Alexandra Engla.

Reżyser: **St. Turski.**

Ubóstwo dobrych pomysłów komedjowych w współczesnej produkcji teatralnej staje się już faktem notorycznym. Tesame tematy powtarzają się coraz częściej z tą różnicą, że jedna kopja jest lepsza, druga gorsza. Do tego drugiego gatunku należy ostatnio wystawiona „komedja" Engla. Tosamo widzieliśmy już szereg razy — tylko w lepszem opracowaniu. Aż do znudzenia z różnych stron oświetlany i wyzyskiwany przypadek z zajęciem pokoju hotelowego przez kilka osób równocześnie i wynikłe z tego zawikłanie jest tematem tej ciężkiej nieco pretensjonalnej „komedji", która właściwie komedją nie jest. Francuz zrobiłby z tego doskonałą farsę — Engel zrobił kiepską sztukę. Zapożyczony skądś pomysł okrasił wynalazkiem ciotki, która swej siostrzenicy podsuwa rolę „przyjaciółki" pana ministra i z tego tytułu zajmuje przygotowane apartamenty hotelowe — spodziewając się przy pomocy swych „niezawodnych pomysłów" siostrzenicę Muszkę wydać zamąż, a samej przy tem może i ułowić czwartego męża. Zbyt agresywny minister, nieznający właściwie swej nowej przyjaciółki, staje się jednak piłką w ręku sprytnej Muszki, która zręcznie ostudza jego zapały i niedopuszcza go do zbytnej poufałości, na którą sobie pozwala, wprowadzony w błąd przez przyjaciela Dra Knedelborga, który zabłąkaną do obcego pokoju dziewczynę traktuje początkowo, jak kokotę, powoli jednak staje się wobec niej czułym, zakochanym. Zmęczona kilkugodzinnem szachowaniem zapałów pana Ministra, Muszka, po pierwszym niewinnym pocałunku rozmarza się, Minister idzie spać do saloniku i marjaż gotowy. Ponieważ brak materjału na akt trzeci — musi być jakiś posmak skandalu, więc wymysły, że Minister jest handlarzem żywego towaru z Urugwaju itp. brednie — po to, by w końcu Minister i Muszka padli sobie w objęcie, a Knedelborga zostawili na koszu.

Słuchacz i widz odnoszą wrażenie, że sztuka robiona dość ciężko — naprawdę, jak knedel wiedeński. Parę prób zlokalizowania jej przez wmieszanie do rozmowy Warszawy i Gdańska, aluzyj o upadkach gabinetów i nieróbstwie ministrów w Polsce niesmaczne i wysoce nietaktowne. Raz trzeba już z tem skończyć.

Artyści starali się ze sztuki wykrzesać i tempo i trochę sytuacyj komedjowych. Jakoś to jednak nie szło, choć przyznać trzeba, że role opracowane były starannie. Na pierwszy plan wysunęła się Muszka (p. Werniczówna). Jej żywa i ruchliwa gra ratowała sztukę. Pomysłowa ciotka jej, Adela, znalazła dobrą interpretatorkę w p. Ordyńskiej. P. Minister (p. Kwiatkowski) robił wszystko, by rolę swą wyposażyć w akcenty to agresywności, to liryzmu. Przyjaciel jego Knedelborg (p. Frenkiel) nie mógł jakoś odszukać zamazanej przez autora linji swej roli. Drobniejsze role były w wypróbowanych rękach p. Ratschki (dyrektor hotelu), p. Wieruszówny (Zosia) i innych. Doskonałą maskę Japończyka dał p. Żymirski.

Widownia reagowała słabo — dając wyraz swej ocenie sztuki.

Aem.

Ze sceny i estrady.

Poranki symfoniczne. — Vvete Gilbert. — Rychterówna.

Po świetny kapelmistrzu W. Berdiajewie, który ujął uczestników poranków symfonicznych — temperamentu pełnem — wykonem utworów, kompozytorów rosyjskiego — stanął u pultu kapelmistrzowskiego p. Bronisław Szulc. O występach jego, po powrocie z zagranicy i Ameryki, w Warszawie i Łodzi, doszły nas nader pochlebne wieści jako o muzyku niezwykle utalentowanym, rozporządzającym poza wielką eksperyencją i dużą wirtuozją swego „fachu" niepowszechnim talentem kapelmistrzowskim. Produkcję rozpoczął p. Szulc od złożenia hołdu twórczości symfonicznej polskiej, przez wykonanie wspaniałego poematu symfonicznego Karłowicza „Rapsodja litewska", utworu dawno już niewykonanego w Krakowie, gdzie obecnie rozpanoszyła się muzyka rosyjska tak, iż trudno sobie wyobrazić bez niej już dziś program jakiejkolwiek produkcji. Programy obu koncertów, prowadzonych przez p. Szulca, zawierały: słynny poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Dyl Sowizdrzał" (właściwie „Sowizdrzał Dyl"), Rimskiego-Korsakowa „Scheherazade", suita symfoniczna op. 35, „Symfonia" Brahmsa, transkrypcja „Pieśni o Chrystusie" Czajkowskiego, dokonana przez Areńskiego i uwertura Czajkowskiego „Rok 1812", której zakończenie, zawierające hymn carski, obrzezano, nie wiadomo, czy po myśli obecnych pojęć bolszewickich, czy może z chęci nieprzypominania go polskim słuchaczom. Programy obu produkcyj zestawiono więc z dzieł interesujących.

P. Br. Szulc przedstawił się jako kapelmistrz nader

KORESPONDENCJE.

Z kresów północno-wschodnich.

Wilno w marcu.

Najstosowniejszem chyba będzie, gdy, zaczynając pisać do „Gońca Krakow.“ listy z naszej ukochanej Litwy, wspomnę na wstępie niezmiernie doniosłą rocznicę, jaką powinniśmy tu święcić w roku bieżącym, a mianowicie, **stulecie walki o polskość Wilna.**

Walka ta zaczęła się z chwilą aresztowania przez Nowosilcowa w końcu października 1823 r. filaretów wileńskich z Mickiewiczem na czele. Wtedy to bowiem zakwestjonowano po raz pierwszy niewątpliwie polski charakter Wilna.

Poza granicami Litwy nie są znane dokładnie szczegóły owej walki, prowadzonej przez Rosję nietylko środkami brutalnej przemocy i represyj. I dla tego warto przypomnieć, że państwo rosyjskie rzucało w niej na szalę cały swój autorytet, popierając wszelkimi, godziwymi i niegodziwymi środkami, **wpływy kultury rosyjskiej**, mającej z wolna, lecz gruntownie przeprowadzić rusyfikacje polskiej Litwy.

Niestety, poważne ślady wpływów tej kultury istnieją dotąd na Litwie, choć karta dziejów się odwróciła, tak, że wyżej wspomniana walka o polskość jej stolicy jeszcze nie została skończona. W pierwszej chwili, po usunięciu „opieki“ moskiewskiej, zdawało się nam, iż zniknie odrazu pokost rosyjski i z Wilna i z Litwy. Tymczasem zapomnieliśmy, że potężny tutejszy żywioł żydowski stał po stronie rosyjskiej, nietyle z obawy przed knutem, ale i dla powodów ideowych, między którymi nienawiść do Polski i Polaków oraz wyraźna skłonność żydów do kultury rosyjskiej, odgrywały pierwszorzędną rolę. Żydzi byli i pozostali ideowo po stronie Rosjan. My atoli, Polacy, grzeszący zawsze oportunizmem i miękkością, nie możemy zrozumieć, iż współżyjący z nami w obrębie Litwy, a więc i w Wilnie, żydzi, Białorusini, Litwini, są właściwie gośćmi, którym dać możemy prawo azylu, lecz nic więcej ponadto. Z jakiej więc racji mamy dawać tym wrogim Polsce żywiołom tu, na kresach, jakieś nadzwyczajne przywileje?

Nas Polaków w Wilnie i wogóle na całej Litwie, usypiają — jak słusznie twierdzi tutejszy „Dziennik Wileński“ — rozmaite obchody narodowe, działające na sentyment i złudne pozory naszej potęgi państwowej, podczas gdy Polska nie przemówiła tu dotąd w sposób naprawdę stanowczy. Wystarczy uprzytomnić sobie fakt, iż Wilno liczy jeszcze 40 procent ludności mówiącej po rosyjsku. Na ulicach słyszy się czasami tę mowę przeważnie, rozchodzi się tu dużo egzemplarzy dzienników, wydawanych w tym języku, Wilno zasypywane jest mnóstwem odczytów publicznych po rosyjsku wygłaszanych, młodzież żydowska, opuszczając gmachy szkół polskich, rozmawia ze sobą tylko po rosyjsku na ulicy, a nawet na korytarzach Uniwersytetu Stefana Batorego rozbrzmiewa „obszczepaniatnaja riecz“ (język ogólnie zrozumiały), tj. język rosyjski.

Czas już chyba kres położyć takiemu stanowi rzeczy!

Jeżeli na wstępie mych listów podniosłem tę sprawę — to dla tego przedewszystkiem, aby poruszyć za pośrednictwem Waszego poczytnego pisma opinję publiczną w całej Polsce. Pozwalam sobie mieć nadzieję, iż nacisk tej opinji na nasze sfery miarodajne przyczyni się do zmiany w ich postępowaniu wobec kresów wschodnich, gdzie już raz powinienby Polak poczuć się gospodarzem, a nie tolerowanym gościem.

Wilnianin.

Z prasy.

Czwarty rozdział o „Korupcjach“ pt. „Afera cukrowa“. — Czy towarzysze z P. P. S. są bogaci czy biedni? — Brzydkie choć nieszkodliwe plany p. Bobrzyńskiego.

(XX) „Naprzód“ rozpoczął druk przeglądu „korupcji“ polskich. Napisał już trzy pierwsze rozdziałki pt.: Skandal żyrardowski — Skarboferm oraz — Witos koszykarzem. Wszystkie trzy oparte, jak zawsze w „Naprzodzie“, na kłamstwie, domysłach, pogłoskach, kalumniach itd. Jak zwykle!..

Dodajemy zatem czwarty rozdział tego interesującego przeglądu. Tylko, że nasz rozdział oparty jest już na sejmowym materjale dowodowym i na stwierdzonych urzędownie faktach. Tytuł naszego rozdziału brzmi: „Afera cukrowa“.

Otóż za rządów gen. Sikorskiego socjalistyczne kooperatywy w Warszawie otrzymały kilkanaście wagonów cukru, oczywiście na rozsprzedaż między członków. Tymczasem kooperatywy socjalistyczne puściły 9 wagonów cukru między żydów i paskarzy aż — na Wołyń. Rzecz się wykryła i wyciągnął ją na jasne światło dzienne w Sejmie pos. Medard Kozłowski i udowodnił czarne na białem. A teraz to, co najważniejsze: prezesem tych pomysłowych kooperatyw P. P. S. był karmazynowy marszałek pos. tow. Jędrzej Moraczewski. Tenże sam pos. Moraczewski robi obecnie zarzuty b. Min. Skarbu. Wiele było mowy ubiegłego lata o tej również — korupcji tow. Moraczewskiego. Prawda, że bardzo ciekawy — historyczny a niedawny — szczegół? Dlatego, zawsze to twierdzimy, „Naprzód“, który robi nawet wywiady z tow. Moraczewskim, powinien bardzo cicho siedzieć — gdy mowa jest o korupcjach. Bo nikt tylko „Naprzód“ i P. P. S. świeciły niejako w Polsce przez szereg pierwszych lat istnienia państwa — głośnemi aferami, to w samej partji — to w Kasach chorych — to w kooperatywach... Zatem o korupcjach i „czyszczeniu stajni Augjasza“ — w „Naprzodzie“ niech będzie cicho! Bo w przeciwnym razie, według słów „Naprzodu“, całą P. P. S. i sam „Naprzód“ trzebaby

„bezwzględnie i gruntownie wyciąć i wypalić, jeżeli państwo polskie ma ozdrowieć!“

A jeśli chodzi o „korupcje“ bogatych „endeków, chłopów i kapitalistów“ — to rzecz wiadoma ogólnie, że trudniej namówić „opasłych endeckich korupcjonistów“ do korupcji, aniżeli biednych towarzyszy z P. P. S. Ci zawsze są skorzy do — pieniędzy. Bo są przecież — najbiedniejsi w Polsce. Tak przynajmniej wszyscy mówią i „Naprzód“ również. Jeżeli zaś P. P. S. sprostuje, że członkowie jego są bogaci — to chętnie o tem dowie się nietylko nasze pismo, ale i cała Polska.

Z redakcji ul. Tomasza wysyła w świat od kilku dni artykuły na temat konstytucji, szanowny przewódca konserwatystów krakowskich — p. Michał Bobrzyński. Cenimy wysoko jego prawnicze zdolności, uznajemy wyższość jego argumentacji w dowodzeniu czy polemice od zdolności innych redaktorów konserwatywnego organu, którzy poza frazeologją naukową i napastliwością w artykułach dziennikarskich — niczem się nie odznaczają. Bo nawet o miejscowych „powagach“ konserwatywnych, jeżeli je sądzić z dzieł naukowych — trzeba powiedzieć, że są to typy niesharmonizowanej erudycji, głośne i wielkie — dzięki wielkiej reklamie. Inaczej p. M. Bobrzyński. Ale tylko — jako prawnik... Bo — już w polityce nie można go pochwalić... Jego liberalny światopogląd fatalnie odbił się na politycznych tezach i postawił w równej linji z politykami z innych krakowskich ulic...

A że się nie mylimy — to dowód w wywodach p. Bobrzyńskiego o mniejszościach narodowych. Pisze on o twórcach konstytucji tak w tej sprawie:

„jeżeli pragnęli podać w Konstytucji pewien określony typ praw mniejszości, to powinni byli zdecydować się na szerokie tych praw ramy, aby w nich nietylko ludność ruska, niemiecka, czy litewska, ale także i polska — gdyby była mniejszością — czuła się w swoim rozwoju i w swoich prawach zabezpieczoną“.

Tak mówi i głosi p. Bobrzyński, laeder krakowskiej polityki — w okresie, kiedy pomysły federacyjne upadły — Polska zaś wyraźnie kroczy po linji konsolidowania się jako państwo narodowe.

A jako przykład, że trzeba było według recepty konserwatywnej postępować — mówi p. Bobrzyński, że:

„przedewszystkiem w Czerwonej Rusi, miała się znaleźć nie mniejszość, lecz większość ludności innoplemiennej, a ludność polska ograniczyć się miała do korzystania z praw przyznanych narodowym mniejszościom“.

A to bardzo brzydki pogląd... Zanadto liberalny... P. Bobrzyński zbyt wyraźnie przemyca tu swoje dawne plany szerokich praw dla ludności ruskiej — niby to pod pokrywką praw dla Polaków. Ale te plany należą już do austrjackiej przeszłości.

Na samym zaś końcu p. Bobrzyński rzuca taki lapsus linguae — i tu się wszystko wyjaśnia:

„Czy głośna dziś **hipnoza(!!!) postulatów państwa narodowo-jednolitego** oddziała na nich tak, że uważali za możliwe przeprowadzenie ich i na obszarach kresowych?“

A zatem hipnoza!... Na szczęście tylko w głowach polityków krakowskich i w artykułach wstępnych. Bo tak naprawdę — to postulaty państwa narodowo-jednolitego są zupełnie realnymi postulatami — choćby z tego był nawet niezadowolony... p. Bobrzyński.

Biała.

Dnia 16 marca br. odbyło się w Białej walne zgromadzenie nauczycielstwa szkół powszechnych z powiatu bialskiego, na którem to zgromadzeniu poddano ostrej krytyce napaści partyjne prasy socjalistycznej na nauczycielstwo niesocjalistycznych przekonań i potępiono ocenianie kwalifikacyj zawodowych nauczycielstwa wedle przynależności partyjnej.

To męskie stanowisko nauczycielstwa wobec terroru socjalistycznego spowodowało napaści w „Wyzwoleniu Społecznem“ i „Naprzodzie“ przeciw prezesowi „Ogniska nauczycielskiego“ p. Wincentemu Sierakowskiemu.

Rezolucja, uchwalona na wspomnianem zgromadzeniu, brzmi następująco:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu bialskiego, zebrane na Walnem Zgromadzeniu „Ogniska“ dnia 16 marca 1924 r. protestuje z oburzeniem przeciwko oszczerczym napaściom „Wyzwolenia społecznego“ i „Naprzodu“ na osobę swego prezesa p. kol. Sierakowskiego i stwierdza, że napaści te, oparte na insynuacjach i nienawiści partyjnej, nie mają nic wspólnego z dobrem polskiego szkolnictwa w powiecie. — Nauczycielstwo powiatu bialskiego zna dobrze wieloletnią, owocną pracę społeczną i pedagogiczną p. Sierakowskiego na kresach śląskich i wyraża mu z tego tytułu publicznie swoje uznanie i zaufanie. Nauczycielstwo zorganizowane nie może dopuścić do tego, by partyjna nienawiść dyskwalifikowała kogokolwiek z kolegów w ich sprawach zawodowych“.

Ta poważna rezolucja jest dostatecznym policzkiem dla rewolwerowych dziennikarzy z „Naprzodu“ i „Wyzwolenia Społecznego“.

korzystnie. W wykonanie dzieł o różnym typie i treści włożył wiele zapału, pracy, żywiołowego temperamentu, wydobywając z orkiestry, krakowskich filharmoników, piękne efekty i cyzelując momenta, zawarte w partycjach dzieł. Ujęcie całości kompozycyj i przeprowadzenie ich w szczegółach, wskazuje na wielką rutynę kapelmistrzowską i smak, zdobyte w długoletniej pracy — a staranność w cyzelaturze i wydobyciu efektów, zdradza muzyka wykształconego, sumiennego i artystę, umiejącego poradzić sobie z instrumentem, tak złożonym, jak orkiestra, w każdej sytuacji. Obie produkcje należały do najświetniejszych występów „Związku Muzyków Polskich“.

Skoro mowa o sprawach koncertowych, niepodobna pominąć milczeniem występu słynnej „clicensse'y“ francuskiej, Yvetty Gilbert, która, po szeregu lat, zawadziła, w podróży koncertowej, także i o Kraków. Świetna wykonawczyni „chansonów“ Berangera oraz zabytków wesołej literatury pieśniowej francuskiej z czasów dawnych i najdawniejszych, przypomniała się swym dawnym słuchaczom i wielbicielom, a także i tym, którzy znali ją li tylko z relacyj niejednokrotnie entuzjastycznych. Dziś o p. Gilbert nie można mówić, jako o śpiewaczce, lecz o aktorce i recytatorce. Pod tym względem pozwolę sobie określić ją jako genjalną i naprawdę niedoścignioną.

P. Rychter, świetna deklamatorka, o której wyjątkowym talencie, relacjonowałem w jednej z mych dawniejszych recenzyj, wystąpiła z ponownem odtworzeniem poematu Tenyssona „Ennoch Stoden“, w sali Starego Teatru, wobec bardzo licznych zwolenników jej wyjątkowego talentu i zbierała żywe dowody uznania.

Stanisław Burza.

WIADOMOSCI DROBNE.

— NACZELNY LEKARZ KASY CHORYCH — W wyniku rozpisanego konkursu, stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Warszawy objął dr Franciszek Grodecki, naczelnik wydziału uzdrowisk w ministerstwie zdrowia publicznego.

— OGRANICZENIA BILETÓW KOLEJARSKICH. Minister kolei państw. wydał nast. rozporządzenie: 1) Kolejarzom i ich rodzinom odbiera się stałe legitymacje, za co otrzymują wzamian karty tożsamości, jakie dzisiaj posiada służba kolejarzy. 2) Kolejarze dostają — podobnie, jak ich rodziny — tylko trzy razy do roku bilety wolnej jazdy. 3) Kolejarze i ich rodziny mogą jedynie raz na miesiąc nabywać bilety po cenach personalnych. 4) Pozatem płacą kolejarze i ich rodziny ceny normalne. 5) Służba kolejarzy nie otrzymuje żadnych ulg.

Katastrofa kolejowa w Bochni.

Cztery wagony rozbite — jeden konduktor lekko ranny.

Kraków, 20 marca.

Wczoraj w godzinach porannych nadeszły do Krakowa alarmujące pogłoski o zderzeniu się pociągów na stacji Bochnia. Niebawem pogłoski te się potwierdziły.

Katastrofa miała przebieg następujący: O godzinie 4.20 nad ranem, pociąg towarowy Nr 79, zdążający od strony Krakowa, najechał na stojący na stacji Bochnia pośpieszny pociąg towarowy Nr. 61.

Skutkiem zderzenia **rozbite zostały 4 wozy stojącego pociągu na stacji**. Nadto odniósł lekkie pora nienia konduktor, obsługujący pociąg krakowski.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że katastrofa nastąpiła wskutek **przeoczenia przez maszynistę sygnałów, ustawionych na wzbroniony wjazd**.

Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast komisja oraz pociąg ratunkowy, celem uprzątnięcia z torów zdruzgotanych wagonów. Śledztwo w toku.

Z DNIA.

Szczęśliwy Kraków.

Święciliśmy wczoraj wielką uroczystość. Szczęśliwy Kraków obchodził święto giełdy krakowskiej. Pewne sfery ze Stradomia usiłowały nadać temu wypadkowi historyczne znaczenie. Wydano nawet specjalny (!!!) numer pewnej gazetki, poświęcony... giełdzie. Zdaje się, że również celem uczczenia tej podniosłej chwili — starozakonni rozpuszczali wczoraj pogłoski, że dolar podskoczy na 25 miljonów. Dla upamiętnienia wczorajszego festu dorzucamy i my drobny fakcik: otóż giełda krakowska kroczyła zawsze w Polsce na czele, w czasach spadku marki polskiej. W Krakowie dolar zawsze był najwięcej wart. Marka systematycznie tu właśnie była niszczona.

I dlatego wydaje się nam, że dla upamiętnienia tej roli giełdy w Krakowie — powinien był w wczorajszych „uroczystościach" wziąć udział także p. Prokurator, jako symbol kryminalnych kratek i kasy, która powinna była spotkać giełdziarzy krakowskich — a nie spotykała ich, niestety, z niewiadomych przyczyn.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Kaligula".

REPERTUAR OPERETKI

Piątek: „Szczęście Mery".
Sobota: „Królowa Montmartre".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Piątek: „Przyjaciółka pana ministra".
Sobota popoł.: „Jabłuszko" — wieczorem: „Przyjaciółka pana ministra".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Raj obłąkanego. 2 serje razem, 10 akt.
Promień: Lukrecia Bargie.
Reduta: Przez krew; rosyjski dramat.
Uciecha: Twoja na wieki; w gł. roli Mamma Palwadge.
Wanda: W noc poślubną. W gł. roli Ossi Oswalda.
Warszawa: Dwie dziewczynki Paryża. Wspaniały film w 10 aktach, trzecia i czwarta serja.
Zachęta: Królewska Faworyta z Lią Marą.

—o—

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Posiedzenie Komitetu Obszernego Zw. Lud.-Nar. odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o g. 7 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Kopernika 8, I p.

OD ADMINISTRACJI.

W wczorajszym numerze w ogłoszeniu o zniżce opłat za ogłoszenia w „Gońcu" — zaszła pomyłka. Zniżka obowiązuje od 20 marca br. — a nie jak mylnie podano od 15 stycznia br.

ECHA KRWAWEGO NAPADU NA R. M. CHWASTKA.

W czerwcu ub. roku kilku osobników napadło w dzielnicy Krowodrza na radcę miejskiego J. **Chwastka**, zadając mu nożami kilka ciężkich ran w okolicę bioder. Omdlałego i broczącego krwią p. Chwastka, opatrzył lekarz pogotowia, przewożąc go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Epilog tego zajścia rozegrał się onegdaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, który głównego sprawcę napadu, Antoniego **Stypułę**, zasądził na 2 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego ciemnicą i twardem łożem co tydzień. Dalsi sprawcy napadu staną niebawem przed sądem.

BUDOWA KOLEI ELEKTRYCZNEJ KRAKÓW-KATOWICE.

Jak się dowiadujemy, sprawa budowy kolejki elektrycznej Kraków—Katowice zaczyna przybierać realne kształty. Zawiązane niedawno „Towarzystwo akcyjne dla kolei elektrycznych w Zagłębiu węglowem" pozyskało dla celów budowy znaczne kapitały francuskie, które umożliwią podjęcie pierwszych robót jeszcze na wiosnę bieżącego roku. Obecnie toczą się prace nad ustaleniem trasy, przez którą ma przechodzić projektowana kolej. Dotąd nie uzgodniono bowiem jeszcze, czy linja kolei elektrycznej ma iść przez Trzebinię, czy też wprost ku Katowicom na północny zachód. Gmina m. Krakowa, która zainteresowana jest w budowie tej kolei, otrzymała od towarzystwa bezpłatny przydział 1000 akcyj. Gminę m. Krakowa w zarządzie towarzystwa reprezentuje prezydent m. Krakowa, Federowicz, zaś sen. Adelmann jest pełnomocnikiem gminy.

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY. Po długiem oczekiwaniu przyszła do nas wczoraj wiosna. Ciepłe promienie słoneczne ogrzało nietylko przeważnie przeziębionych ludzi, ale roztopiło także śnieg na dachach i ulicach — tworząc strumyki i błoto. Była zima — było źle. Przyszła wiosna — również źle. Ale — już wiosna napewno lepsza. Bo chociaż ciepło. Cieszyć się będą przedewszystkiem młodzi i — zakochani.. a i starzy nie będą chyba płakali.

HOJNY DAR NA CELE OŚWIATOWE. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie składa gorące podziękowanie pp. Michałowi i Marji z Potockich Szotarskim za darowanie na cele T. S. L. 6 i pół morga ziemi we wschodniej Małopolsce.

MNOŻNA POBORÓW URZĘDNICZYCH NA MIESIĄC KWIECIEŃ 623.200. Na posiedzeniu Rady Ministrów ustalono mnożną poborów urzędniczych na miesiąc kwiecień na 623.200. Przytem ustalono, iż urzędnicy nie będą obowiązani przyjmować części płacy w bonach.

MĄKA DLA KRAKOWA NADESZŁA. Z transportów mąki, zapowiedzianych przez główny Urząd żywnościowy celem obniżenia cen mąki na targu, o czem donosiliśmy już — nadeszło wczoraj 6 wagonów mąki żytniej. W dniu wczorajszym przydziały mąki otrzymały: Związkowa spółdzielnia kolejarzy, „Proletarjat" i Magistrat, który zaopatrzył w mąkę piekarnię miejską i 5 wagonów przydzielił cechom piekarskim.

MAGISTRAT PRZYSTĘPUJE DO REKWIZYCJI MIESZKAŃ. Jak się dowiadujemy, w myśl zarządzenia województwa i żądania komendy obozu warownego w Krakowie, dziś rozpocząć ma Magistrat rekwizycję mieszkań prywatnych celem pomieszczenia oficerów. Komenda obozu warownego przesłała Magistratowi pierwszy wykaz mieszkań, które rzekomo podpadałyby pod zajęcie. Wykazem tym objętych jest na razie 53 mieszkań w różnych punktach miasta.

RUCH KOŁOWY NA CHODNIKACH. W ostatnich czasach ruch kołowy w Krakowie przeniósł się z torów jezdnych na chodniki, a pierwszy przykład dały wozy miejskie, wywożące śmieci z podwórców. Wozy te dla ułatwienia pracy obsługujących podjeżdżają na chodniki pod same bramy, tamując ruch przechodniów. Za tym przykładem poszli i posługacze z wózkami ręcznemi. Bez krępowania się wjeżdżają na chodniki, roztrącając brutalnie publiczność. Na te praktyki winny bezwarunkowo zwrócić uwagę policjanci i winnych bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności.

PIERWSZA KOBIETA — CZELADNIKIEM SZEWSKIM W KRAKOWIE. Komisja egzaminacyjna cechu szewców w Krakowie po raz pierwszy od czasu istnienia tego cechu — miał przed sobą kobietę w charakterze ucznia szewskiego. Jest nią Marja Synkówna, która po ukończeniu 4-letniej praktyki w znanej firmie W. Kapery w Krakowie, poddała się 18 bm. przed wymienioną komisją ścisłemu egzaminowi. W myśl obowiązujących przepisów wyzwolin, wykonała pod ścisłym nadzorem członków komisji parę luksusowych pantofelków lakierowych i uzyskała dyplom na czeladnika szewskiego z postępem najwyższym.

DWAJ SPRYCIARZE. Onegdaj przytrzymała policja w Rynku głównym w domu pod l. 44 dwóch osobników, którzy rzekomo szukali tam noclegu w piwnicy. W toku śledztwa przyznali się oni, że dopuścili się w Poznaniu kradzieży z włamaniem do sklepu towarów modnych, poczem zbiegli z łupem do Katowic a następnie do Krakowa. Po drodze sprzedawali skradziony towar i za uzyskane pieniądze szeroko się zabawiali.

WOJNA CHEMICZNA. Pod tym tytułem wygłosił we wtorek 18 bm. w Czytelni urzędników Magistratu interesujący odczyt p. dr. Adam Skąpski, asystent Akademji górniczej. Licznie zebrani słuchacze hucznymi oklaskami nagrodzili prelegenta za odczyt na temat tak bardzo obecnie aktualny.

REMONT GMACHU OPERETKI KRAKOWSKIEJ. Wczoraj komisja policyjno-budowlana Magistratu krak. badała gmach operetki przy ul. Rajskiej i stwierdziła liczne niedomagania budowlane. Przedewszystkiem ujawniono nieszczelności dachu, które spowodowały zalewanie wodą części ściany wewnętrznej sali teatralnej. Komisja zarządziła natychmiastowe przeprowadzenie wstępnych robót, które mają poprzedzić gruntowny remont gmachu po ukończeniu sezonu. Przez czas wstępnych adaptacyj przedstawienia operetkowe nie ulegną przerwie.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. We środę zdarzył się w Krakowie wypadek automobilowy podczas jazdy przez ul. Piastowską. Auto, prowadzone przez szofera Antoniego Kamińskiego, w którem siedziało 5 osób, wpadło przy ulicy Piastowskiej do rowu. Siła uderzenia była tak wielką, że samochód wywrócił się, ulegając częściowemu zniszczeniu, osoby zaś w nim siedzące, doznały lżejszych obrażeń. Najcięższej rannego, szofera Kamińskiego, który był w różowym humorze, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KRWAWA WALKA SZUMOWIN MIEJSKICH. Pod „telegraf" doprowadzono Bronisława Soldana, który w czasie awantury na rynku głównym pobił 20-letnią Feigę Luft prostytutkę. Po spisaniu protokołu policyjnego wypuszczono Soldana na wolność. W drodze do domu napadła nań Feiga Luft wraz z Piotrem Morawskim. Podczas bijatyki Soldan dobył noża i poranił nim ciężko oboje napastników, przecinając im żyły u rąk. Pogotowie ratunkowe zajęło się rannymi, przewożąc ciężko ranną Luftównę do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie na rynku Kleparskim 21-letnia Anna Zaczyńska, przebiwszy sobie nożem piers. Lekarz pogotowia opatrzył desperatkę i powierzył ją opiece domowej. Przyczyną samobójczego zamiaru był brak środków do życia.

OBŁAWA NA TANDECIE. Dnia 14 bm. policja przeprowadziłana tandecie krakowskiej obławę na podejrzanych osobników. Aresztowano 8 osób, z których 5 po spisaniu protokołu zwolniono, zaś 3 osoby zatrzymano w aresztach policyjnych pod „telegrafem".

Ze sportu.

TURNIEJ SZACHOWY.

Londyn. (A.W.).

W niedzielę rozpocznie się tutaj wszechświatowy turniej szachowy.

—o—

ŻARTY.

Pewien lekarz odebrał następujący list od kolegi: „Przychodź zaraz, brakuje nam czwartego do wista".

Emiljo — rzekł do żony — wzywają mnie do chorego. Stan musi być groźny, gdyż sprowadzone już trzech lekarzy.

—o—

KOMUNIKATY.

W TOW. „ROZWÓJ" odbędzie się odczyt prof. Skoczylasa na temat: „Mur chiński" w niedzielę o godz. 6 wiecz. na „Kotłowem" przy ul. Potockiego 18. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości — bezpłatny.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dziś w piątek 21 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika na Uniw. Jag. uroczyste zamknięcie wykładów pedagogicznych. Prof. dr. W. Heinrich, pod którego kierownictwem odbywały się wykłady, wygłosi z okazji zakończenia cyklu odpowiednie przemówienie, poczem nastąpi prelekcja St. Wójcika na temat: „Problem szkoły pracy". Bilety wcześniej u janitora.

ŚWIATA KOBIECEGO (REKORDU), świetnego pisma poświęconego modzie i sprawom kobiecym, wychodzące go pod redakcją Janiny Walickiej, wyszedł nr. 3 i jak zawsze zawiera wiele bardzo ciekawego materjału, bogato ilustrowanego. Poza częścią literacką znajdą w nim czytelniczki dział mód (kilkaset gotowych modeli!), roboty ręczne, dział kosmetyczny, poradnik gospodarski itd. a wszystko to podane w formie pięknej i niezmiernie interesującej. Pismo, pomimo znacznych swych rozmiarów jest niezwykle tanie, gdyż kosztuje zaledwo 1 złoty. Adres administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny 27.

„O TURCJI WSPÓŁCZESNEJ". Odczyt pod tym tytułem, ilustrowany przeźroczami, wygłosi prof. Kowalski w dniu 22 marca br. o godz. 7 wiecz. w sali ćwiczeń fizycznych przy ul. Gołębiej.

WIECZÓR CHOPINOWSKI w wykonaniu J. Śliwińskiego na cele Bibl. Jag. ze względu na stan zdrowia artysty odbędzie się w terminie późniejszym. Pieniądze za bilety do odebrania w księg. Gebethnera do 25 bm. później u skarbnika Tow. P. B. J.

Dział gospodarczy.

W SPRAWIE POLSKICH TRAKTATÓW HANDLOWYCH. Sprawa zawarcia umów handlowych z państwami skandynawskiemi postępuje naprzód. W przyszłym tygodniu zawarta zostanie umowa z Danją. Ze strony Danji podpisze umowę poseł duński w Warszawie p. Arnstedt. Na podstawie zawartej umowy otrzymywać z Danji będziemy: oleje roślinne, margarynę, tytoń, kawę, futra, skóry wyprawiane; do Danji zaś wysyłać będziemy: drzewo, deski, podkłady kolejowe, zapałki, żołądki cielęce, cukier, jęczmień, mąkę ziemniaczaną, krochmal, wyroby cynkowe itd. Co do Norwegji — rozpatrywany jest nowy projekt. Jak nas informują, wprowadzenie przez Polskę cła na śledzie wywołało odwet ze strony Norwegji w formie zakazu przywozu do Norwegji zboża polskiego z równoczesnem zezwoleniem na przywóz zboża z Rosji. Ze Szwecją zawarcie umowy jest w toku. Wyłoniona została propozycja, by pertraktacje i zawarcie umowy odbyło się w Warszawie. Poza państwami skandynawskiemi w toku są również pertraktacje z Holandją. Pertraktacje te na razie utknęły i spodziewać się należy definitywnego zawarcia umowy dopiero za kilka miesięcy.

KONGRES CHŁODNICTWA. IV. Międzynarodowy Kongres Chłodnictwa, na którym poruszone będą sprawy, dotyczące tak techniki i różnych sposobów użytecznego ochładzania, jak i zastosowania chłodnictwa w życiu, odbędzie się 16 czerwca br. w Londynie.

Ewentualne zgłoszenia przyjmuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

O UMOWY W ROLNICTWIE. Dnia 20 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji rozjemczej, zaś 28 bm. w Krakowie — nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Komisja ta omawiać będzie stosunki miejscowości nie objętych umową zbiorową, a więc całego województwa krakowskiego i sześciu powiatów lwowskiego. Jak się dowiadujemy, Związek rolny nie zgadza się z projektem rządowym wysłania na Kresy kilku tysięcy osadników, uważając, że pozbawi to pracy ludność kresową. Min. rolnictwa zamierza przeprowadzić transakcję, kierując się również miarodajną opinją przedstawicieli ludności kresowej.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI. Handlowy bilans Polski w r. 1923 był czynny: wywóz stanowił wartość 1,195.9 miljonów fr. zł., a przywóz 1,118.2 milj. fr. zł. Obecnie, w dobie przesilenia gospodarczego, polityka handlowa rządu zmierza do utrzymania nadal czynnego bilansu handlowego. Opłaty wywozowe przeprowadzono ze względów fiskalnych, oraz 2 i pół procentowy podatek obrotowy, płacony również od towarów wywożonych zagranicę, działały hamująco na zwiększenie eksportu, zaś w ostatnich czasach przyczyniły się w znacznym stopniu do jego prawie zupełnego zaniku. Rząd, dążąc do utrzymania czynnego bilansu handlowego, poczynił szereg ulg dla eksportu, a mianowicie: 1) uchylił zupełnie opłaty wywozowe od produktów naftowych, wywożonych zagranicę, 2) zmniejszył opłaty od drzewa nieobrobionego o 50 proc., z wyjątkiem liściastego i osiki, 3) obniżył do 1 proc. podatek obrotowy od towarów wywożonych zagranicę oraz 4) przyznał ulgi taryfowe na kolejach, co wpłynie dodatnio na ożywienie eksportu. Również zwrócono uwagę na konieczność zawarcia dalszych umów handlowych w celu wykorzystania rynków zagranicznych. Poseł polski w Moskwie zaproponował rządowi rosyjskiemu rozpoczęcie rokowań w celu zawarcia umowy handlowej i tranzytowej.

DALSZA SPRZEDAŻ OBJEKTÓW PAŃSTWOWYCH. Jak się dowiadujemy, pozostające pod zarządem państwowym „Zakłady przemysłowe i fabryka kos Pesschil w Nowej Wilejce" mają być odstąpione prywatnym przemysłowcom. W tym celu tworzy się polsko-holenderska spółka akcyjna, którą w Polsce finansować będzie Bank Dyskontowy warszawski.

Giełda.

Kraków 21 marca.

Na giełdzie efektów nie zaszła poprawa. Szereg papierów wskutek znacznej podaży a minimalnego zainteresowania osłabiło swoje kursa, jedynie Chodorów a na pogiełdzie Gazy wschodnie lekko zwyżkowały. Obroty w akcjach małe.

Na rynku pieniężnym kursa zniżkowe a obroty minimalne, ograniczone zaledwie do kilku transakcyj.

Kraków, 21 marca.

Dolar	9,375.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	—
Korona czeska	—
Lir	—
Frank franc.	—
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 30-go marca	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 30-go marca	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 30 marca	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9360—9350—9340; Zurych 1620. Medjolan 404; Paryż 485; Praga 271.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1675
Pharmia (B. Jaworzlecki)	[illegible]
Bracia Rohaccy	450
Polski Glob	650
Zieleniewski	47000—46600
Parowozy	1825
H. Cegielski Poznań	2650—2600
Trzebinia elektr.	2800—2750
Górka	72000—71500
Siersza	23200—23100
Tepege	10650—10550
Polska Nafta	2500—2400
Pokucie	2200—2100
Strug	6400
Trzebinia tłuszcze	16100
Krakus	7600—7550
Porcelana Ćmielów	3450—3435
Fabryka cukru w Chodorowie	22900—22700
Elektrownia Siersza	1350
S. W. Niemojewski	2550—2500
Bank Przemysłowy	2100—2075
Bank Hipoteczny	2500
Ziemski Bank Kredytowy	700—650
Akcyjny Bank Związkowy	500
Bank Komercjalny	500—400
Bank Związku Spółek Zarobk.	23250—22750
Rohn Zieliński	2400
A. Piasecki	3400—3300
Azot	2100—2075

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 113—114.000, po 25 sztuk 104.000; Gazy wschodnie 101.000 płacono; Gazy zachodnie 33.000. Lokomotywy 2400—2450; Nafta Krosno 3000; Tehate 12.000; Nobel 6950; Miljonówka 1300.

Warszawa, 21 marca.

Dolary St. Zj.	9,350.000—9,300.000
Frank fran.	470.000 —
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9350—9300; Londyn 40250—39900; Paryż 475—472.25; Wiedeń 132.10—131; Praga 270.95—270.64; Włochy 398; Belgja 392—387; Szwajcarja 1617—1607; Holandja 3465—3440.

Miljonówka 1225—1175; Pożyczka złota 15.000; Bony złote 1400; Pożyczka dolarowa 5630—5625.

Akcje: Chodorów 23000—22500—24000; Trzebinia 2900 do 2950; Pocisk 5600—5650; Parowozy 1950—1850—1875. L. Zieleniewski 46000; Ćmielów 3400—3000; H. Cegielski 2650—2600—2625; Polska Nafta 2475; Przemysł Naftowy 3700.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Papierami polskiemi nie dokonywano wczoraj żadnych transakcyj, skutkiem czego nie ustalono kursu. Jedynie „Galicję" notowano 3.800.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.81; Londyn 24.91 i pół; Paryż 29.60; Wiedeń 0.81; Praga 16.73 i pół; Włochy 24.30; Belgja 24.75. Budapeszt 85; Helsingfors 14.50; Sofja 415; Holandja 214; Bukareszt 305; Berlin 131; Belgrad 712.

JADWIGA HŁASKOWA.

Idylla maleńka taka.

Powieść obyczajowa.

18)

— Poco jeździliście, panowie, w Poznańskie?

— My tam mamy braci, jeździlim ich obaczyć, som we wojsku, w sielnych kosiarach mieszkajom.

— Alek tam na nos krzywo patrzeli — wtrącił inny kmiotek ubrany w resztki żołnierskiego przyodziewku.

— Przejdzie to, teraz jeszcze ich wasza zaniedbana kultura razi.

— Moja pani, co to za kultura, o nikim takim nic nie słyszałem, ali baba jaka?

Pani Józefa, pomimo swego zmartwienia, ubawiła się serdecznie i jęła im tłómaczyć, co by takowe słowo znaczyło.

Bardzo się dziwowali, że można im cokolwiek w kwestji elegancji zarzucić.

— My w drodze, to tam ladajaki przyodziewek bralim, ale na odpust, jarmark, to sie człek przystojnij przyodzieje.

Mijając dworce, z radością patrzyła pani Józefa na liczne stacje, podniesione z gruzów, w jakie je zamienił wróg ustępujący. Śliczny staropolski styl rozkoszą napawał oczy.

— Prawda, jaki piękny dworzec w Białej? — rzekła pani Józefa, patrząc na mijające stacje.

— Tak, porządna budowla — odpowiedział chłopek — ale nic ta wielkiego, to my nie widzim.

— Ot, właśnie, kultura i w tem leży, aby umieć zobaczyć i ocenić.

— Takich kultur na tej drodze, to je więcej — wtrącił sąsiad, plując na podłogę...

Tak sympatycznie gawędząc, dojechali do Brześcia. Tam pani Józefa doznała ucisku ducha. Olbrzymi budynek stacyjny, nie podniósł się z wojennego upadku, spełniał prowizorycznie obowiązki stacyjne, robiąc jednak wielką abominację oczom podróżnych burżujów. Mili kmiotkowie siedli do innych pociągów i nasza podróżna znalazła się w innym wagonie i różnem towarzystwie. Ponieważ zachodził szabas, przeto mniejszość narodowa była na łonie swych rodzin zajęta pochłanianiem przysmaków szabasowych.

Cicho i ciemno było w wagonie, który trzeszczał jakieś usypiające nokturno. Miłe ochłodzone powietrze wieczoru przenikało wagon. Za Bugiem wjechali w jakiś park, czy las. Słowiki zawodziły miłosne trele, czyniąc koncert nocy wspaniałym. Nawet skrzypienie osi, turkot kół i łomot wagonów nie mógł zagłuszyć tego koncertu władzy wyższej.

Podróżni wychyleni z okien wagonu wchłaniali w swe dusze czary przyrody. Do konkursu w koncercie stanęły i żaby ze swem „kum, kum", i na wszystkie tony akompanjowały do księżycowych serenad...

Właśnie z za chmury wystawił twarz pyzatą stróż nocy. Zachwycone żaby podniosły „fortissimo" do kwintowego akordu i głuszyły słowiki. Te jednak nie zeszły z zielonej estrady i dalej czyniły swą majową powinność.

Podróżnym chciało się spać, lecz intrygi majowej nocy nie pozwoliły na ten szablon. Do spisku dołączyła się czeremcha, co rosła nad szumiącą rzeką, kręciła w nosach swemi woniami. Rzeka mówiła: „Słuchajcie, patrzajcie, chłonąc czarowne wonie, bo w waszych ludzkich schroniskach tej uczty nie zaznacie".

Jakoż do drugiej w nocy pani Bulikowska snuła wspominki młodych szczęśliwych lat, gdy przy boku dzielnego męża szła szczęśliwie przez życie, dzisiaj jego już niema. A ta noc tyle jej przypomina...

W tem konduktor wrzasnął: „Krymno" i nasza pasażerka wylądowała.

Ciemno, nikogo niema...

— Panie, — pyta człeka z latarnią, — kto może mi pokazać, gdzie mieszka nadleśny Bulikowski ?...

— Ja mogę panią zaprowadzić.

— Proszę...

Idą... Jakaś kałuża, kręta dróżka, mały dom, drewniane okienice.

— Tu? Pukajcie!...

— Panie, proszę otworzyć do pana pani warszawska przyjechała, toż otwórz pan.

— Nie mogę, jestem chory. Naokoło przez karczmę — mówił głos z za szyby.

Idzie przez kładkę nad kałużą... Ktoś otwiera drzwi i prowadzi przez jakieś straszne ubikacje, zaduch na marach, łożach, podłodze, wszędzie leżą, śpią, chrapią, jakieś kosmate postacie, nocujące w karczmie żydowskiej... Jakieś drzwi jeszcze się otworzyły i znalazła się przy łóżku syna... Echo pocałunków zadźwięczało w izbie.

— Boże! jak ty mieszkasz, co za straszna nora, ty urzędnik państwowy 6-tej kategorji, taka nędza! Czemu nigdy nie pisałeś, w jakich strasznych żyjesz warunkach?

— Po co miałem mamie psuć życie. Tylu ludzi robi to z przyjemnością, nie chcę powiększać ich szeregów.

— Lecz cierpisz, moralnie i fizycznie.

(C. d. n.)

Klęska Hamana.

Działo się to bardzo dawno, bo między 465 a 425 rokiem przed narodzeniem Chrystusa. W Persji panował wówczas król medoperski Artakserkses Longiman, inaczej zwany Aswerus. Pod jego władzą między licznymi a różnymi ludami znajdowali się również i żydzi, którym zapewne powodziło się bardzo dobrze, skoro z pozwolenia króla Cyrusa na powrót do ojczystej ziemi, skorzystała jedynie garść wychodźców, reszta pozostała w państwie medoperskiem, skupiając w swem ręku cały prawie handel.

Że nietylko Polacy, jak piszą dzisiejsze organy potomków palestyńczyków, są antysemitami, wskazuje właśnie pamiątka uroczyście i radośnie przez żydów obchodzona, a nazwana purim. Jednakowoż gospodarka palestyńczyków, jak zawsze rabunkowa, wprowadzała zamęt w kraju i narażała go na zniszczenie. Minister króla Artakserksesa zrozumiał groźne niebezpieczeństwo i w celu uchronienia państwa od oczekującej go ruiny, zwrócił się do króla z prośbą o pozwolenie wydania rozkazu pozbycia się obcych a szkodliwych przybyszów. Król udzielił żądanego pozwolenia. Lecz od tej chwili zaczyna się tragedja Hamana, który jednakowoż nie znając dobrze natury żydowskiej, poniósł nietylko klęskę, lecz przypłacił życiem troskę o los państwa.

Nim rozkaz mógł być wprowadzonym w życie, dowiedzieli się o nim zainteresowani i natychmiast rozpoczęli kroki obronne, ba, nawet zaczepne, ufni w posiadane wpływy. Wpływy to zwykłe, jakich historja staro-, średnio- i nowożytna notuje na każdej stronicy. Od kochanek starożytnych monarchów, przez miłośnice średniowiecznych władców snuje się nić wpływu żydowstwa na rozwój dziejów, a najnowsze wydarzenia, sekretarzy kobiet Mac Donalda, Leninów, i t. d. wskazują na jednolitość tendencji. Również i medoperski monarcha pozostawał pod wpływem narzuconej mu przez swych współplemieńców semitki, pięknej Estery, która tając przed nim swe pochodzenie, stała na straży interesów wybranego narodu. Wpływ jej na króla musiał być olbrzymi, skoro nietylko uchylono rozkaz, lecz wydano inny, by Hamana za okazany antysemityzm w dowód kary i przykładu powiesić. I zawisnął na szubienicy pierwszy minister Artakserksesa, pierwszy historyczny antysemita, a z nim zginęło 70 i 5 tysięcy zwolenników (Ks. Ester. IX. 5. 6. 16), która to cyfra najwidoczniej wskazuje, iż niezbyt wielkim mirem cieszyły się praktyki palestyńczyków.

Na pamiątkę owego właśnie zwycięstwa nad pierwszym antysemitą, obchodzą żydzi „purim“: przetłómaczone na język polski znaczy słowo to oswobodzenie.

Dzień poprzedzający purim zwany jest postem Estery, na pamiątkę tegoż dnia, w którym rozkaz króla miał być wykonany. Dzień cały wstrzymują się żydzi od posiłku, wieczorem, po powrocie z bożnicy, spożywają kolację, skromniejszą jednak niż zwykłą sobotnią. Post Estery, będąc bowiem dniem żalu i pokuty, łączy pewne, ciekawe zwyczaje dotychczas w rodzinach ortodoksyjnych zachowane. Rano po odmówieniu specjalnych, na dzień ten napisanych modlitw, posypują żydzi głowy popiołem, w domu zasłaniają lustra, nie siadają wcale na stołku i dzień cały nie wkładają obuwia, chodząc w mieszkaniu jedynie w pończochach. Przez 8 dni, poprzedzających „Purim“ codziennie rano przed posiłkiem głowa rodziny, zawsze mężczyzna, czyta głośno tak zwane „migiłe“ (opis właśnie tych wypadków Ks. Estery). Sam dzień, półświęto „purim“, nie posiada żadnych specjalnych obrzędów. Dawniej przez cały dzień młodzież żydowska poprzebierana chodziła do mieszkań żydowskich, śpiewając okolicznościowe pieśni. Dziś zwyczaj ten powoli zamiera, a utrzymywany jedynie na prowincji, w większych miastach jedynie wśród kół ortodoksyjnych. Namiastkę zwyczaju tego stanowią dziś bale i reduty maskowe, jakie wyzbyci tradycji religijnej potomkowie palestyńczyków urządzają tak w lokalach publicznych, jak i w swych mieszkaniach. „Purim“ bowiem, to wesołe rozpamiętywanie zwycięstwa nad pierwszym antysemitą, to w małym zakresie karnawał żydowski. Spożywana w dzień ten kolacja jest nadzwyczaj uroczysta i obfita, nie trzeba bowiem zapominać, iż z ważnością czy znaczeniem pewnego święta, zwiększa się na stole żydowskim ilość potraw.

Wobec tego, iż w tym miesiącu obchodzili żydzi powyższą pamiątkę, a niejeden z PT. Czytelników, przechodząc może koło mieszkań i sal tanecznych, widząc liczne światła, głośne śmiechy i dźwięki muzyki dziwił się, kto w poście urządza zabawy, uważaliśmy za wskazane dla zaspokojenia ciekawości, jak i poinformowania o purimie napisać tych słów kilka.

W. B.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. [illegible] Drukarnia Nakładowa w [illegible] pod zarządem J. [illegible].